

DR. MARJAN MORELOWSKI

156

ARRASÓW FLAMANDZKICH
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ

WARSZAWA

NAKŁADEM AUTORA

1922

2365

olim. 700.
VIII. 5. 84

Dr. Marjan Morełowski
Marjanowi Łaleszczowi
o wyrażeniu wyświadczenia
autora
Archa 28. VII. 1922.

Wzrost

Pałac Królewski
Plac Chałubińskiego

II p. 47 p. 5
archiw. m. b. k. w. g.
g. 2. L.

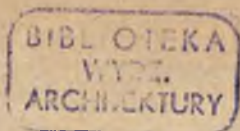
DR. MARJAN MOREŁOWSKI

156

ARRASÓW FLAMANDZKICH
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ

746

WARSZAWA
NAKŁADEM AUTORA
1922



2916
ZAKUPIONE ZE ZBIORÓW
S. p. prof. M. LALEWICZA

ODBITKA
z zeszytu IV-go (str. 66—88)
DOKUMENTÓW
dotyczących akcji
DELEGACIJ POLSKICH
W KOMISJACH MIESZANYCH
REEWAKUACYJNEJ I SPECJALNEJ
W MOSKWIE.

ODBITO W 100 EGZEMPLARZACH.

Nov. 19.

TŁO CZNIA WŁ. ŁAZARSKIEGO.

Moskwa, dn. 25 IV. 1922 r.

RZECZPOSPOLITA POLSKA.
DELEGACJA POLSKA
w Mieszanej Komisji
Specjalnej.
Wydział Muzealny.
№ 1980/B.

STOPIĘDZIESIĄT SZEŚĆ ARRASÓW FLAMANDZKICH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

I. Z dziejów kwestji arrasów.

Historję 156-u arrasów *) flamandzkich dawnej Rzeczypospolitej badało już od 100 blisko lat około dwudziestu uczonych polskich, i to ze szczególną troskliwością. Dzięki temu, że sejm dawnej Rzeczypospolitej, jako najwyższy opiekun dóbr Państwa, opiekun zazdrosny o swoje stanowisko, nadzorował nader skrupulatnie królów polskich w wykonywaniu przez nich prawa użytkowania tej kolekcji, zachowało się po archiwach warszawskich (Archiwum Skarbu), a nawet zagranicznych (archiwum W. Książąt Toskańskich), bardzo wiele dokumentów, które dały odpowiedź na wszystkie zagadnienia historyczne i prawne, jakie tylko można było postawić przy badaniu praw Polski do odzyskania tego zbioru.

*) „Arrasami“ (po staropolsku „szpalerami“, „obiciami“, z francuskiego „tapiserjami“) nazywa się dawniejszy rodzaj gobelinów. Rozmiary ich, jako wielkich przedmiotów dekoracyjnych, są prawie zawsze znaczne, nieraz ogromne. W naszej serji największe sztuki mają blisko 5 metrów wysokości na 6—7 szerokości, mniejsze przeciętnie 1½, do 3 metrów wysokości na 3—4 m. szerokości.]

W sprawie tej jednak ekspert polski znajduje i inne jeszcze punkty oparcia: dostarczają ich dzieje kobiernictwa we Flandrji.

Najznakomitsi uczeni Europy badali już od lat wielu ten dział historii sztuki. Wystarczy wymienić w tej mierze nazwiska takie, jak Guiffrey'a, Müntz'a, Conde de Valencia, Wauters'ów, Friedländera, Schmitza, Baldass'a i wielu innych.

Jedną z wielkich ich zasług jest opublikowanie ogromnej liczby reprodukcji arrasów flamandzkich szesnastego wieku. To też rozporządzamy dziś w tym zakresie materiałem nader bogatym i szczególnież pożytecznym dla studjów porównawczych, co ułatwia znakomicie dokładne zdefinjowanie „szpalerów“, dopiero co odkrytych. Poszukiwania uczonych tych, połączone z analizą skrupulatną nagromadzonych faktów i przedmiotów, pogłębiły bardzo naszą wiedzę w tej dziedzinie. Cechy charakterystyczne, po których rozpoznajemy dzisiaj tapiserje flamandzkie XVI wieku, zostały już ustalone z pełnym autorytetem. Można dzisiaj określić, w jakim mieście, w którym ze słynniejszych warsztatów i pod kierunkiem którego „maître tapissier“ wykonano dany okaz; można wykazać, czyja szkoła malarska albo którzy malarze wykonali wzory („kartony“) dla tegoż samego przedmiotu. Pomijam, że rozróżnia się należycie w podobnym wypadku produkcję warsztatów flamandzkich od włoskich, francuskich lub niemieckich tej samej epoki.

Ten postęp wiedzy przyczynił się wielce do wyjaśnienia wszystkich pozostałych problemów, dotyczących arrasów Rzeczypospolitej Polskiej.

Archiwa warszawskie zachowują dotąd liczne, powtarzające się w szczegółach, opisy treści wszystkich omawianych tu 156 sztuk. Już w dokumentach XVI. wieku nazywają się one flamandzkiemi („flandrskimi“). *Toteż rozporządzając tak licznymi materiałami i opierając się, zarówno na danych archiwalnych polskich, jak i na pracach zagranicznych powag naukowych, ekspert polski może wskazać ze ścisłością wyjątkową, które z pośród rozlicznych tapiserj, przechowywanych wogóle w Rosji, należą do wymienionej tu naszej kolekcji.*

Niema muzeum na całym globie, gdzie nie wykryłby on powyższych arrasów, gdzie nie odróżniłby ich od innych pokrewnych szpalerów XVI. wieku. Styl ich całości, styl postaci ludzkich, zwierząt i krajobrazów, które one wyobrażają, koloryt

ich, sposób komponowania, rysunek bordiury — wszystko zgadza się w nich z określeniem „flamandzkie“, jakie w naszych dokumentach czytamy. Różne zaś szczegóły charakterystyczne pozwalają ponadto stwierdzić niezbiecie, które z warsztatów brukselskich wykonały poszczególne sztuki z tej liczby 156-u, oraz wskazać szkołę Barend van Orley, Michała Coxcie, Piotra Koecke van Aelst, Florisowa i innych, jako źródło pochodzenia kartonów do scen głównych, t. j. obramionych, i rysunków do bordiur.

II. Tak nazwana „ciemna historja“.

Kolekcja nasza służyła do ozdoby sal zamku na Wawelu. Pierwszy dowód na to znajdujemy w panegiryku na wesele Zygmunta Augusta, napisanym przez Stanisława Orzechowskiego, znakomitego pisarza polskiego XVI w. („Panegyricus nuptiarum Sigismundi Augusti Poloniae Regis“, A. Lazar, Cracoviae 1553 r.). Książeczkę tę można znaleźć w wielu publicznych bibliotekach polskich.

Autor opowiada nam, że podczas uroczystości weselnych król kazał wprowadzić gości do komnat, w których świeżo arrasы te porozwieszano; opisuje on długo, jak z wielkiem zadowoleniem oglądano kolejno dekoracje tak bardzo zajmujące; chwali króla za wytworny smak, z jakim gromadził tego rodzaju przedmioty.

Inwentarze ruchomości królewskich drugiej połowy XVI. wieku świadczą, że Orzechowski miał w pełni słusność. Rysuje się w nich postać Zygmunta Augusta, jako prawdziwego kolekcjonera flamandzkich tapiseryj. A choć to właśnie tłumaczy się łatwo, trzeba na punkt ten położyć nacisk. Fakty bowiem i szczegóły, które zostaną w dalszym ciągu przedstawione, wykażą nicość zarzutu Strony Rosyjsko-Ukraińskiej co do „niezrozumiałej sprawy“ przeniesienia tych arrasów z Krakowa do Warszawy w ubiegłych wiekach.

Zygmunt August żeni się w r. 1553 z Katarzyną, arcyksiężniczką austrijacką; z tego samego rodu pochodzi jego pierwsza żona, Elżbieta. Otóż Habsburgowie—władcy, między innymi, Flandrji od końca XV. wieku—są wielkimi protektorami warsztatów arrasowych flamandzkich. Przejmują oni w ten sposób, w dziedzictwie po książętach burgundzkich, nietylko ich prowincję, lecz także i ich upodobania.

Jasnym jest, że Zygmunt August, słynny również przez swój umysł oświecony i przez mecenasowanie sztukom pięknym w Polsce,

szedł chętnie za przykładem domu cesarskiego, którego zwyczaje i obyczaje musiały mieć dla niego szczególniejszą siłę przyciągającą. Wszakże nie on sam jeden, lecz także i dziad jego, Kazimierz Jagiellończyk, jego brat stryjeczny i siostra stryjeczna Jagiellonowie—połączyli się węzłami małżeńskimi z Habsburgami.

Nabywając tapiserje we Flandrji, czynił on więc zadość nie tylko własnemu gustowi, lecz także tendencjom swoich krewniaków-Habsburgów, którzy tak bardzo popierali rozwój tego działu przemysłu artystycznego w swojej ulubionej prowincji—Flandrji.

A zresztą—i na to zwracamy uwagę — Zygmunt August ulegał w tej mierze modzie swojej epoki, modzie, podtrzymywanej przez świetne dwory Wiednia, Brukseli i Madrytu, wszystkie trzy należące do tej samej familji. Habsburgowie są w XVI. wieku do tego stopnia królami mody, że nawet papieże i inni panujący (np. książęta mantuańscy) zamawiają za ich przykładem tapiserje dla siebie w Brukseli, choć mają „pod ręką“ warsztaty arrasowe w 11 miastach półwyspu apenińskiego i choć te właśnie warsztaty włoskie kierowane są przez Flamandów, mistrzów bardzo wybitnych.

Fakt ten jest tem więcej charakterystyczny, że kartony do tych szpalerów były ręki Rafaela i jego uczniów. „Dobry ton“ epoki wymagał jednak iść śladami dworu cesarskiego w predylekcji, jaką okazywał dla warsztatów brukselskich *).

Odpowiedniem będzie w tem miejscu wytłumaczyć przyczyny, dla których monarchowie owej epoki tak bardzo lubowali się w podobnych dekoracjach. Pomoże to nam najskuteczniej do zrozumienia kolei, jakie nasza serja 156 sztuk przeszła w XVII. wieku.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że władcy XV., XVI. i XVII. wieku zmieniali często miejsce swego pobytu. Ciągnęli oni z licznym dworem na długie podróże, w czasie których objeżdżali swoje ziemie. Przewodniczyli na zebraniach i uroczystościach po najróżniejszych swoich miastach, na polach bitew dowodzili osobiście wojskami, pozostawali długo w obozach i w miejscowościach, w któ-

*) Porównaj: Guiffrey et Pinchart: *Histoire générale de la tapisserie*. Paris 1878 — 84, tom III; Guiffrey: *Histoire générale des Arts Appliqués*. Paris, po roku 1900, tom V; Müntz: *Les Tapisseries* (Bibliothèque de l'Enseignement des Beaux Arts); H. Schmitz: *Die Bildteppiche*; Baldass: *Die Wiener Gobelins-Sammlung* — etc.

rych zbyt skromny wygląd siedzib i chwilowych rezydencji pozostawał w niezgodzie z ich zamiłowaniem do przepychu i pompy dworskiej. A przywiązywali oni wielką wagę do wspaniałości dekoracyjnej swego otoczenia. Trudności komunikacyjne i transportowe epoki utrudniały ciągle przewożenie wielkich obrazów, rzeźb i t. p. przedmiotów artystycznych. Otóż kobierce pozwalały im bagatelizować te trudności. Kilka ogromnych „szpalerów“ okrywało całą płaszczyznę ścian w wielkiej sali opustoszałego dotąd zamku, a równie dobrze nadawało się do ozdobienia wnętrza zajazdu lub wielkiego namiotu naczelnego wodza. Można je było zwinąć albo złożyć w czworo i w ośmioro, przewozić gdzie się chciało, bez szkody dla samych arrasów, bez kłopotu dla intendentury. Kilka minut wystarczało, aby je rozwinąć i użyć ich na istic królewskie ozdobienie wnętrza.

Znakomity Laborde a po nim Dautrepoint dali nam w swoich bardzo źródłowych dziełach o księżętach burgundzkich wiele dowodów, że ten sposób używania arrasów był bardzo rozpowszechnionym, zwłaszcza u książąt burgundzkich.

Habsburgowie, wnukowie ich, podobnie jak Jagiellonowie i Wazowie, kuzyni i zięciowie tych pierwszych, używali tapiseryj w zupełnie podobny sposób. Wszyscy panujący oraz możni panowie ówczesnej Europy odznaczają się w tej mierze zwyczajami identycznymi. Poprzednio wykazaliśmy, mówiąc o modach i upodobaniach dworskich, że wogóle wszędzie bardzo się one upodabniały. Tak np. arrasy towarzyszyły Karolowi Zuchwałemu ks. Burgundzkiemu w jego bojach pod Grandson, Morat i Nancy. Słynna serja, zwana: „Piękne polowanie cesarza Maksymiljana“, znajdowała się w bagażu cesarza Karola V. w czasie jego odwrotu z pod Metz *). Przywiązywano się do tych przedmiotów i nie rozłączano się z nimi. To też byłoby właśnie zdumiewającym, gdyby królowie polscy postępowali odmiennie, gdyby trzymali arrasy swoje zawsze i wyłącznie w jednej tylko i tej samej rezydencji. Tapiserje królewskie przenoszono tam, gdzie i król prznosił swoją główną w danej chwili siedzibę. Była to w całej Europie reguła

*) Porównaj: H. Schmitz, op. cit., str. 224. Piszą o tem również Guifrey, Müntz i inni.

powszechna*). A że Zygmunt August przejeżdżał chętnie z Wawelu do ulubionego zamku w Tykocinie, przeto kazał tam przenieść omawiane tu arrasys. Wiadomość o tem czytamy nawet w jego własnym testamencie z r. 1571, o którym niżej.

W roku 1606 stolicę państwa przeniesiono z Krakowa do Warszawy. Wawel traci swą rolę, tak dotychczas doniosłą, królowie zaczynają coraz rzadziej i to na krótko tylko na niego zjeżdżać. Zamek zwolna pustoszeje, powtarzające się pożary i skutki nieszczęsnego wojen bez końca zadają mu coraz większe szczyby i ciosy. To też byłoby wprost zabawnem twierdzić, że nasz wielki zbiór tapiseryj musiał pozostawać nadal w tej dawnej rezydencji głównej. Przeniesiono go oczywiście do nowej — warszawskiej. Tam go oglądano w XVII. wieku, jak o tem świadczą dalsze dokumenty. A że arrasys łatwo dają się przenosić, przeto znów nie są one przygwożdżone do ściśle tych samych murów. Używa się ich nadal do ozdabiania tych budynków, które *w danej chwili* najwięcej były wskazane do „reprezentowania“ monarszej okazałości. Tak np w 1655 roku przenosi się je z Zamku Warszawskiego do kościoła stołecznego Jezuitów dla podniesienia ceremonjału żałobnego za duszę zmarłego księcia krwi królewskiej — Karola-Ferdynada Wazy.

Wszystko, cośmy tu powiedzieli, dowodzi niezbicie, że przeniesienie naszych szpalerów z Krakowa do Warszawy nie miało w sobie nic dziwnego, że, przeciwnie, dziwnem byłoby doszukiwać się w tym fakcie „tajemniczej i zagmatwanej historii“.

Były to *arrasys*. To słowo tłumaczy wszystko historykowi. Wyrabiano je i kupowano zawsze, aby je przenosić często.

III. Arrasys i Stanisław-August Poniatowski.

Nieco inaczej ma się rzecz w wieku XVIII-ym. Coprawda, czytamy np. w relacjach gazet polskich z roku 1724, że podczas procesji Bożego Ciała użyto jeszcze naszej serji do ozdobienia ołtarzy poustawianych w mieście i na Zamku. Jednakowoż, wobec starości arrasów, obawiano się ich poniszczenia i w ogóle trzymano je po największej części w składach. W roku 1764 wynie-

*) Obyczaj ten był nawet rozpowszechniony między magnatami i szlachtą polską. Kto nie posiadał szpalerów, posilkował się dywanami i kilimami, którymi w czasie podróży przyozdabiano ściany zajazdów (porównaj Gołębiowskiego „Dwory Polskie“ 1 t. p.)

siono je stamtąd, aby użyć ich do ozdobienia sal Zamku Warszawskiego z okazji koronacji Stanisława Augusta. Nie było to jednak dla monarchy sprawą zbyt prostą — używać ich dla podobnych choćby celów. Wobec tego, że należały one do Rzeczypospolitej, a nie do króla, musiał on za każdym razem zwracać się w tej materji o pozwolenie do Podskarbiego Wielkiego Koronnego. Wynikał stąd cały proceder biurowy, wymagający obecności odpowiednich świadków, protokołu bardzo urzędowego, wyliczenia szczegółowego wszystkich sztuk, ich mierzenia i opisu scen, jakie przedstawiały*). Musiało to zajmować wiele czasu i nudzić króla.

Niemniej ten właśnie stan rzeczy okazał się szczególnie interesującym dla historyków. Rozporządzają oni dzięki tak pedantycznemu porządkowi całym szeregiem dokumentów, w których, z wielkim dla ścisłości naszych twierdzeń pożytkiem, powtarzają się zawsze te same dane. Nie pozostawiają więc one najmniejszej wątpliwości co do stanu naszych tapiseryj w XVIII. w.

Liczba 156 sztuk powtarza się stale; nazywają się, jak zawsze, serją „Potopu“**), z tej racji, że największe sztuki przedstawiają różne momenty z życia pierwszych rodziców—Adama, Ewy i Noego, budowę Arki Noego, wejście do niej, wyjście z niej i t. p. i że sceny potopu uderzały, od Orzechowskiego w XVI w. poczynając, najwięcej wyobraźnię naszych przodków. Na innych z tejże kolekcji widniały pejzaże leśne ze zwierzętami i ptakami (wyobrażenia Raju); na innych znowu — jak w dalszym ciągu tekstu podają streszczane tu źródła — okazywały się tarcze z herbami Rzeczypospolitej i cyframi Zygmunta Augusta („S. A.“—Sigismundus Augustus).

*) Porówn. okazy podobnych protokołów z 4 i 14 sierpnia 1774 roku, opublikowane w roku 1853 przez Rastawieckiego. (Biblioteka Warszawska, tom I. 1853 r.). Wyszczególnienie obejmuje tam znowu 156 szt. Inne protokoły, stwierdzające zwrot tychże 156 sztuk do składów, są jeszcze bardziej drobniagowe. Zachowane są one po dziś dzień w Archiwum Skarbu w Warszawie (np. Fascykuł 31, Dział XXVII — patrz załącznik).

**) „Obicie Potopowe“, „szpalery na podobieństwo potopowej roboty“, porówn. registr № 3 (opis 156 sztuk z roku 1768 w Fascykule № 31, dz. XXVII).

Były to więc arraszy ściśle identyczne z temi, jakie znalazły się w Rosji, — a eksperci Delegacji Rosyjsko-Ukraińskiej mogą się łatwo o tem przekonać, wertując dla porównania załączony tu w kopji dokument z roku 1708 [*]. Rzecz znamienita: jest on i co do liczby sztuk i co do opisu zupełnie zgodnym ze spisami dawniejszemi, np. z bardzo szczegółowym „Regestrem obicia potopowego“ z 15-go junij 1669 r. Protokóły te stwierdzają niezbicie, że wszystkie 156 sztuk należały do tej samej serji „potopowej“. Teodor Wessel, Podskarbi Wielki Koronny, mówi bardzo wyraźnie w „Connotatio“ z 4 i 14 sierpnia 1764 roku, że wydaje na koronację króla na ręce p. Szmida, starosty brodnickiego, „z obicia Potopowego 3 sztuki — landszafty (t. j. pejzaże) naderzwi sub literis S. A.“, a w bezpośredniem następstwie tekstu i łączności z niemi wymienia obicie z bliżej opisanemi przez niego scenami z życia Adama i Ewy, Noego, Potopu i t. d., kończy zaś tenże regestr sztuk wypożyczonych opisem dalszego ciągu szpalerów z pejzazami, zwierzętami, herbami, cyframi, powtarzając ciągle słowa „potopowej roboty“ i w zestawieniu ostatecznem podaje ~~on~~ „sumę 156“. Ta sama liczba sztuk figuruje np. w „Specificatio“ ogromnie długiego i drobiazgowego protokołu z 12-go lipca 1768 roku i t. d., i t. d.

Wszystko to potwierdzają jeszcze wielokrotnie protokóły ekonomiczne Komisji Skarbu Rzeczypospolitej, ciągnące się do końca rządów Stanisława-Augusta (po dziś dzień w Archiwum Skarbu w Warszawie). Akta te stanowią dowód, że od roku 1768 aż do wzięcia Warszawy przez Suworowa, przechowywano naszą kolekcję nie w salach Zamku, lecz w składach Archiwum Rzeczypospolitej i Komisji Skarbu.

Składy te znajdowały się w budynkach klasztoru Karmelitów w Warszawie. Otóż zachowały się dotąd coroczne rachunki powyż-

[*] Ten wyjątkowo cenny dokument, jeszcze dokładniejszy od „Connotatio IMCI Pana Podskarbiego T. Wessla“, przedrukowanej przez Rastawieckiego, został odzyskany przez Dyрекcję Archiwum Skarbowego w Warszawie, wedle wskazówek nadesłanych jej przez Delegację z Moskwy, przy pomocy materiałów p. Wagnera i przy staraniach p.p. prof. Z. Batowskiego, Lorenza i A. Bachulskiego. Przedstawionym był on Delegacji Rosyjsko-Ukraińskiej na posiedzeniu Mieszanej Komisji Specjalnej z dnia 23 listop. 1921 r., jako jedna z głównych podstaw zażądanej podówczas i przyjętej wspólnie uchwały o wydaniu 156 arrasów. Dokument ten ukazuje się tu w druku po raz pierwszy.

szej Komisji z tymi zakonnikami, którym Skarb Rzeczypospolitej płacił osobno za wynajęcie lokalu na przechowywanie naszych tapiseryj, a mianowicie 126 złotych i 20 groszy rocznie. *)

Czy po przedstawieniu tylu dowodów można żądać jeszcze innych i lepszych na wykazanie, że omawiana tu kolekcja arrasów należała do Rzeczypospolitej, a nie do Króla?

Powołując się raz jeszcze na załącznik, zwracamy też uwagę na sam tytuł reproduktowanego dokumentu. Widnieją tam jasno słowa „Specificatio aulaeorum Reipublicae“, to znaczy: „należących do Rzeczypospolitej“.

Okoliczności, które tu zostały omówione, nie były jednak jedynym powodem, dla którego Stanisław August tak mało korzystał z owych tapiseryj. Istniały jeszcze dalsze przyczyny: z różnych względów ta właśnie kolekcja nie mogła odpowiadać potrzebom ostatniego naszego Króla w tym samym stopniu, co jego poprzednikom. *Rozporządzał on ponadto innemi gobelinami.*

Wiadomo, że ten wielki mecenas sztuk pięknych zmienił bardzo wygląd wewnętrzny Zamku Warszawskiego. Wszędzie wprowadził on nową odmianę architektonicznego stylu, nowe kolumny, pilastry panneaux, artystycznie przemyślane. **)

Ogromne tapiserje flamandzkie XVI wieku, użyte po tej przebudowie, byłyby zakryły architekturę, która sama przez się zdołała wnętrza. Inne, a tak liczne w tejże kolekcji, mniejsze arrasy nie odpowiadały znowu wymiarami swemi proporcjom nowych występów, ornamentom malowanym i rzeźbiarskim, które dzieliły ściany na różnorodne części o zamierzonym z góry efekcie. Ponadto styl renesansowy arrasów naszych nie pozostawał bynajmniej w dostatecznej zgodzie ze stylem Ludwika XVI-go i początkami neoklasycyzmu, jaki w odcieniu stanisławowskim charakteryzował te sale i komnaty. Do wypełnienia pustych przestrzeni, szczuplejszych w drugiej połowie XVIII-go stulecia, niż XVI-go, nadawały się więcej obrazy. To też umieszczano raczej płótna (jeśli nie freski) ze scenami historycznymi i mitologicznymi w ramach drewnianych, oto-

*) Na rachunki te zwrócili już uwagę znakomici historycy polscy: A. Pawiński, T. Korzon i inni.

**) Porów. W. Tatarkiewicz: O materiałach dotyczących Zamku Warszawskiego (Warszawa 1914) i tegoż „Rządy artystyczne Stanisława Augusta“.

czonych jeszcze ściśle dopasowaniami obramieniami malowanemi na ścianie albo wykonanemi na niej w stiukach. Te obramienia spotykamy po dziś dzień na Zamku. To też gdy Delegacja Polska przesyłała do Warszawy na przełomie 1921 i 1922 roku obrazy zamkowe doby stanisławowskiej, zwrócone przez Rosję, można było z łatwością wskazać miejsca, gdzie należało je napowrót zawiesić. Tak dalece obramienia na murach odpowiadały ramom obrazów.

Zapewne — posiłkowano się jeszcze tapiserjami, lecz mniej niż w XVI-ym wieku, i znów podobnie obserwowano z właściwym epoce smakiem, aby nie kłóciły się one ze stylem, podziałami i proporcjami wnętrza.

Arrasy flamandzkie, zużyte i nadpłowiałe, nie były modne w tej par excellence eleganckiej Europie XVIII-go wieku, która wszystko starała się odmłodzić. To też Stanisław August posyła agentów do Francji (np. Czempińskiego i innych) aby mu zamówili nowe tkaniny w warsztatach „Gobelins“ w Paryżu, przyczem czytamy wyraźnie w korespondencji [*], że mają to być „tapisseries selon les desseins de Mr. Louis“, t. j. zastosowane do wymiaru i rysunków architekta Stanisławowskiego, który nosił to nazwisko. Podaje się tam dokładnie wymiary, w jakich warsztaty mają wykonać poszczególne sztuki (np. „10 pieds 4 pouces × 15 pieds 6 pouces“ i t. p.). Król zamawia inne jeszcze sztuki w warsztatach Beauvais, Aubusson i innych miast Francji. Posiadamy też bezwzględne dowody dokumentalne, że zamówienia przysłyły do skutku, a tapiserje zostały sprowadzone na Zamek. Do takich należy przedewszystkiem rękopis Archiwum Zamku Warszawskiego p. t. „Inventaire du Garde-Meuble du château de Varsovie fait en Mars 1795“ [**], a więc z czasu okupacji miasta przez wojska Suworowa. Inwentarz ten liczy 28 sztuk tapiserij większego rozmiaru. Niema pośród nich ani jednej, której wymiary albo sceny

[*] Zachowanej w części archiwum Króla Stanisława-Augusta, uratowanej przez jego plenipotentą Badenię i przechowywanej przez jego spadkobierców p.p. Popielów w Krakowie. Kopje dokonane pod kierunkiem Dr. St. Tomkowicza, Prezesa Komisji Historji Sztuki Akademji Umiejętności, przesłane przed wojną do Towarzystwa Opieki nad Zabytkami w Warszawie. Porów. dokumenty z lat 1764 i 1771.]

[**] Odszukany na prośbę Delegacji Specjalnej przez p. Dyrektora D-ra M. Tretera].

podane w opisie odpowiadałyby 156 sztukom flamandzkim XVI-go wieku. Inwentarz z roku 1795 wspomina często „fabryki“ (warsztaty) francuskie, z których pochodzą stanisławowskie gobeliny („Aubusson“ „Beauvais“ etc.).

Stanisław August ozdabiał zamek, jako siedzibą oficjalną „naczelnika“ państwa, na koszt Rzeczypospolitej. Atoli nawet gdybyśmy, niesłusznie zresztą, przypuścili, że te i inne dekoracje Zamku opłacił ze swej prywatnej szkatuły, musielibyśmy na podstawie cytowanych dokumentów przyznać, że tapiserje, które od roku 1768 do 1795 zdobiły Zamek Warszawski, nie miały nic wspólnego ze 156 arrasami flamandzkimi, oddanymi przez króla wedle protokołu z 12-go lipca 1768 roku do składów Archiwum Rzeczypospolitej *). Skrupulatne wyżej omawiane protokoły i rachunki Komisji Skarbu Rzeczypospolitej powtarzają to samo zbyt często, abyśmy więcej jeszcze musieli zagłębiać się w tę materję.

Historyk sztuki jednak, który pomimo to wszystko chciałby twierdzić, że owych 28 gobelinów stanisławowskich, owych „Aubussonów“ i „Beauvais“ XVIII wieku nie da się odróżnić od tamtych 156 sztuk flamandzkich XVI wieku, uczony taki tylko samby siebie ośmieszył. Trudno nawet przypuszczać, aby się czegoś podobnego jakikolwiek fachowiec podjął. Historia sztuki rozróżnia po temu zbyt dokładnie produkcję różnych wieków i różnych warsztatów.

Król Stanisław August nie miał więc żadnych praw do dysponowania wedle swej woli owymi 156 arrasami. W jaki sposób Rzeczpospolita stała się ich właścicielką i jak zazdrośnie prawa swoje w tej mierze wykonywała, będzie wykazanem osobno. Na razie stwierdzić należy, że gołosłowne zarzuty, jakoby Stanisław August wypłacił się dworowi rosyjskiemu temi arrasami za swoje długi, są już przez powyższe w pełni obalone **).

*) Wedle załącznika do szczegółowego rejestru 156 arrasów: dokument № 4 fascykułu 31 w Archiwum Skarbu w Warszawie: „Obiecia potopowego, które było na ornament Zamku Warszawskiego wydane a teraz przy oddaniu pomientonego obiecia z Zamku Warszawskiego Anno 1768 die 12 Julij ad Archiwum Rzeczypospolitej..... (in Conventu Carmelitarum).... Porów. pełny tytuł dokumentu.

***) Niezależnie od tego Delegacja Polska rozporządza źródłowemi wywodami, które wykluczają poruszoną przez Stronę Rosyjską supozycję co do spłacenia prywatnych rachunków Króla z dworem rosyjskim drogą oddania ostatniemu jakichkolwiek innych dzieł sztuki, będących przedmiotem obecnych pretensyj Polski do Rosji.

Nikt nie byłby w stanie udowodnić hipotezy równie przeciwnej oczywistości. Żaden szanujący się historyk nie zaryzykuje już chyba podobnego przedsięwzięcia.

Tak więc owych 156 arrasów znajdowało się do końca rządów Stanisława Augusta w składach Archiwum Rzeczypospolitej i Skarbu Państwa. To tłumaczy wszystko. Po upadku powstania Kościuszki i zajęciu Warszawy przez wojska rosyjskie (4 listopada 1794) Suworow i Buxhoevden, komendant zdobytego miasta, zagarnęli ręką zbrojną główne dobra ruchome Państwa, a między innymi Archiwum Rzeczypospolitej i Skarbiec. Są to fakty aż nazbyt notoryczne. Skonfiskowali oni za jednym zamachem to, co się tam razem obok siebie znajdowało, a więc i naszych 156 arrasów. Dla przypodobania się Katarzynie II. wysłali łup ten wraz z innymi do Petersburga. Polacy współcześni wypadkiem wiedzieli o tem dobrze i podnieśli głos oburzenia na gwałt dokonany. J.U. Niemcewicz, wówczas adjutant Kościuszki, znany historyk i mąż stanu, pisze o tem niejednokrotnie. (Porów.: „Pamiętniki czasów moich“. Lipsk. Nowe wydanie Brockhousa z roku 1868, str. 313; o zabranii arrasów potopowych ze Skarbcza Rzeczypospolitej i wywiezieniu ich do Rosji.)

IV. Kilka uwag o prawie politycznem polskiem w odniesieniu do 156 arrasów.

(Własność Rzeczypospolitej i własność panujących; testamenty Zygmunta Augusta i Stefana Batorego; *arrasy* a sejm.)

Pozostaje do przypomnienia, w jaki sposób nasza serja arrasów, zakupiona przez Zygmunta-Augusta we Flandrji, stała się z krolewskiej własnością państwową.

Zygmunt-August zapisał wszystkie te arrasy Rzeczypospolitej Polskiej. Testament jego, napisany niedługo przed śmiercią, z datą 5-go maja 1571 roku, opublikował Aleksander Przeździecki w dziele swem „Jagiellonki“ (Tom III, str. 251 i dalsze).*)

Zygmunt August zapewnił dożywocie na tych arrasach i innych legatach trzem swoim siostrom, ostatnim przedstawicielkom

*) A. Przeździecki, wybitny historyk, znany i za granicą, poczynił, jak wiadomo, ważne odkrycia archiwalne w Polsce, we Włoszech i t. d.

Porów. jego: „Wiadomość o rękopisach.... w Archiwach zagranicznych“. 1846—47.

rodu Jagiellonów. Zaznacza on jednak bardzo niedwuznacznie, że po śmierci jednej z tych sióstr dożywocie przechodzi na dwie pozostałe, po śmierci zaś dwóch sióstr na ostatnią z trzech, i że po jej zejściu ze świata cały ten majątek przypada Rzeczypospolitej. Podkreśla on, że legaty powyższe muszą być traktowane jako dobro publiczne („wszystkie legaty oddajemy na iedną Rzeczpospolitą, ale tylko ku pospolitey potrzebie“). Z końcowych słów cytatu bije oczywista chęć usunięcia wszelkiej wątpliwości co do charakteru zapisu i wyraźna wola testatora, aby żadna przyszła rodzina panujących w Polsce nie posiłkowała się tym majątkiem dla regulowania swych prywatnych interesów.

Zygmunt August podkreśla też parokrotnie, że do tych zapisów należą wszystkie posiadane przez niego przedmioty zdobnicze wogóle i wszystkie arrasy w szczególności. Mówi wyraźnie „także i obicie.... flandrskie opony“, „szpalery jakiegokolwiek bez względu na to, gdzie się znajdują, z komór, gmachów, ścian, stołów, etc.“ Wylicza też ich rodzaje, tak co do treści przedstawionej, jak i co do materiału, z którego są wykonane.

Ruchomości w ten sposób legowane opieczętowano, jak świadczy współczesna relacja, zaraz nazajutrz po śmierci króla (Kraushar). [*] Strażnicy Skarbcza Państwowego okazują się od początku niezmiernie podejrzliwymi wobec trzech pozostałych sióstr królewskich. Czynią wiele utrudnień w użytkowaniu legatów, co wyraźnie dowodzi, jak dalece już wówczas pilnowano wykonania testamentu i rozgraniczono własność dynastji od własności państwowej.

Podobnie ma się rzecz przez cały dalszy okres dziejów Polski niepodległej. — a pozostaje to wszystko w związku z bezustanną walką, jaką przedstawiciele narodu prowadzą przeciwko królom polskim i członkom ich rodu, podejrzewając ich stale o chęć wprowadzenia rządów despotycznych. Doszukiwano się gdziebądź pretekstu, aby przysporzyć panującym kłopotów, a Sejmowi ułatwić tą drogą dalsze ograniczanie praw Korony.

Sprawa Skarbcza była jedną z takich okazji, z których korzystano w ciągu wieku XVI., XVII. i XVIII. Profesor Oskar Balzer, jeden z najgłębszych znawców polskiego prawa politycznego,

[*] W zestawieniu materiału z kilku większych publikacyj cytowanych w tej części memorjału zawdzięczamy dużo pomocy p. dyrektorowi F. Koperze i p. dr. T. Wagnerowi.]

przedstawia w swoim świetnym studjum pod tytułem „Czara Władysława IV“ dzieje tych walk i szykan ze sprawą Skarbca związanych, a uwidoczniających, jak dalece majątkiem przynależności takiej, jak nasze arrasy, nie pozwalano królom rozporządzać się bez zgody Sejmu.

Te bezustanne tarcia przyczyniły się także, niewątpliwie, do osłabienia nawy państwowej, pozostawiły nam jednak szereg dokumentów, stwierdzających niewzruszone prawa Rzeczypospolitej Polskiej do kolekcji 156 szpalerów flamandzkich.

Odebrano je definitywnie siostronom ostatniego Jagiellończyka wkrótce po jego śmierci *).

Przedstawiciele narodu nie chcą nawet doczekać się śmierci Anny, ostatniej z trzech sióstr, i 20-go lutego 1581 r. zmuszają ją do zrzeczenia się wszelkich praw na tych legatach, zabezpieczonych dla niej dożywotnio. (Szujski. „Dzieła“. Serja II., tom XVI. „Opowiadań i roztrząsań“ Tom II. str. 356 i dalsze).

Jak się więc okazuje, nie liczono się w tej mierze nawet z faktem, że Anna była żoną króla polskiego Stefana Batorego. I on także strzegł się bardzo przed rozporządzeniem własnowolnym ruchomościami Skarbca. Pisze on też w swoim testamencie: „Skarbiec wiernie zachowany oddaję Rzeczypospolitej“ **).

Zazdrosny o swoje prawa Sejm ustanawia w roku 1587, że osobna Komisja ma zbadać stan Skarbca. W wieku XVII. i XVIII. stosuje się tęsamą regułą. Co więcej: bez zgody Sejmu nie pozwala się panującym alienować przedmiotów do Skarbca należących, nawet gdyby chodziło o ratowanie tą drogą zagrożonych interesów państwowych. To też cały długotrwały skandal wybuchł na Sejmach, gdy Jan Kazimierz zastawia bez wiedzy Sejmu niektóre tego rodzaju objekty (między innymi szpalery u bogatego kupca Grotty). Król tłumaczy się dowodnie, ale napróżno, że uzyskana tą drogą pożyczka była użytą na obronę znękaną wojnami Rzeczypospolitej.

*) Porów.: A. Przeździecki op. cit. Tom IV. str. 91, 92, 97. List Pánów Rady do Anny Jagielonki z 23/VII. 1573 o wydanie arrasów. List Anny do jej siostry Zofji z dn. 15/VIII. tegoż roku, w którym skarży się że odebrano jej „obicia na wszystkie komnaty“ (F. Kopera).

**) Pawiński „Źródła dziejowe. Akta Metryki z czasów Stefana Batorego. Warszawa 1882 str. 294 i 295 (F. Kopera).

Echa sprawy są tak głośne i przeciągłe, że odbijają się one jeszcze w aktach sejmowych 1720 roku, nawet w archiwach prowincjonalnych tej epoki.

Spadkobiercy Grotty otrzymują zwrot należnych sum, a kolekcja naszych arrasów wraca do Skarbcza*). Odbiór powrotny musiał być dokonany bardzo skrupulatnie, kiedy, jak to już w poprzednim rozdziale zaznaczono, zarówno wykaz drobiazgowy szpalerów z roku 1669, jak i Connotatio Wessla z roku 1764, przedrukowany tu protokół z roku 1768 oraz dalsze dokumenty zgadzają się wszystkie, tak co do tekstów opisu, jak i co do liczby 156 sztuk, w Warszawie w XVII. i XVIII. w. się znajdujących.

Po tych wywodach zrozumie czytelnik w pełni, jak niewzruszone są podstawy, na których opiera się w naszych dokumentach określenie: „szpалery Rzeczypospolitej“.

Do niej one należały i jej zostały one odebrane aktem gwałtu, który towarzyszył ostatniemu rozbirowi Polski.

Wskrzyszona w 1918 roku, dopomina się ona o swoje prawa do tej kolekcji, o prawa, których strzegła tak pilnie już od roku 1572, jako legatorka wieczysta Zygmunta Augusta.

Długa karta historii wiąże się więc z temi dziełami sztuki. To też wyrażamy naszą pewność, że obecni posiadacze jeszcze nieoddanych 134 sztuk nie będą podzielać punktu widzenia generała rosyjskiego z XVIII. w., że liczą się oni z postępem idei i że oddadzą pokrzywdzonemu narodowi tę spuściznę, do której miał on zawsze tak szczególne przywiązanie.

V. 156 arrasów Rzeczypospolitej Polskiej w Rosji.

Dla przyspieszenia tego aktu sprawiedliwości, którego spełnienia oczekuje społeczeństwo nasze z niecierpliwością, pozwalamy sobie przypomnieć teksty memorandów i odezów, wysyłanych w tej sprawie przez Prezesa Delegacji Polskiej do *Delegacji Rosyjsko-Ukraińskiej* w przeciągu ostatnich kilku miesięcy [*]). Wy-

*) Porów. Ambrożego Grabowskiego „Ojczyście Spominki“. Kraków 1845. Akta Confraternitatis Compassionis Jesu Christi, ks. ks. Franciszkanów, pop r. 1669. (akta te cytuje też L. Słemieński).

[**]) Teksty odezów przedrukowane są w zeszycie drugim „Dokumentów dotyczących akcji Delegacji Polskich w Mieszanych Komisjach Reewakua-

nika z nich, że historia wywozu powyższych 156 sztuk z Warszawy do Petersburga, dzieje ich rozproszenia od roku 1860, równie jak i ewakuacji ich z Petersburga do Moskwy i reewakuacji powrotnej nad Nową w latach ostatnich, znane są aż do najmniejszych szczegółów. Nikt nie może podjąć się udowodnienia, że serja naszych szpalerów, stanowiąca całość pod względem pochodzenia i charakteru, była w Rosji przedmiotem należytej troskliwości.

Do roku 1860—61 spoczywa ona bezużytecznie w składach Pałacu Taurydzkiego w Petersburgu. Po tej dacie porozdzielano ją wbrew wszelkim zasadom pomiędzy Pałac w Gatchynie i Pałac Zimowy w stolicy, pomiędzy tamtejszą Akademię Sztuk Pięknych i Muzeum Stajni Dworskich, pomiędzy dyrekcję teatrów a Kremlin, między kolekcje Moskwy i Ermitażu.

Nie licząc się z wartością takich zabytków, opiekunowie ich pozwolili sobie przecinać je i czynić w nich otwory dla nazbyt praktycznych adaptacji w apartamentach.

Od 1795 roku po dziś dzień ani jeden uczony rosyjski nie ogłosił o nich jakiegokolwiek studjum, żadna też instytucja rosyjska nie postarała się o doprowadzenie do skutku podobnej publikacji. A w przeciwieństwie do tego, około dwudziestu erudytów polskich poświęciło historii arrasów, pomimo olbrzymiego od nich oddalenia, specjalne badania w swych tak poważnych dziełach, cytowanych po większej części w niniejszym memorjale.

Zaledwie w ostatnich czasach użyto też aparatów fotogra-

cyjnej i Specjalnej". Warszawa 1922, str. 80, 81 i 90. Ponadto pan Dyrektor A. Czołowski złożył Delegacji Rosyjsko-Ukraińskiej wkrótce po wspólnej uchwale o wydaniu 156 arrasów z dnia 23.X. 1921 roku rozumowany wykaz szczegółowy 88 arrasów z tej kolekcji, jakie z ramienia b. Komisji Likwidacyjnej dla spraw Królestwa Polskiego odszukał w Petersburgu w r. 1917 przy udziale p. Wydzgi, a w Gatchynie — na podstawie poszukiwań L. Siemieńskiego, dr. St. Tomkowicza i wiadomości Komisji Historji Sztuki Krakowskiej Akademji Umiejętności.

Ponadto przed uchwałą wspólną Komisji Specjalnej z 23.X. przedstawione było Delegacji Rosyjsko-Ukraińskiej memorandum z uzasadnieniem zażądane go wydania 156 arrasów — tegoż pióra, co niniejszy memorjał, który jest rozszerzeniem poprzedniego, wywołanem objekejami Strony Rosyjsko-Ukraińskiej. uczynioneml dopiero stosunkowo niedawno].

ficznych, aby stworzyć prawdziwą serję reprodukcji z tego zbioru. Mówimy „w ostatnich czasach“ — bo jedynie te liczne fotografie świeżej daty zasługują na nazwę zdjęć starannych, podczas gdy tych kilka dawniejszych, dokonanych dowolnie, trudno zaliczyć do troskliwie wypełnianych zadań. Liczba tak szczupła fotografii dawniejszych jest jednym więcej przejawem braku prawdziwego zainteresowania się tą kolekcją. Schodzi się to w pełni z brakiem publikacji rosyjskich o naszych arrasach.

Nie można stąd wnioskować, że ta właśnie Rosja, która tak słusznie ceni bogactwa swoich muzeów i wartość odnośnych prac swoich uczonych, naszej kolekcji okazała zbyt wielkie przywiązanie.

Ewakuacji dzieł sztuki z Petersburga do Moskwy w roku 1917—18, choć organizowanej pośpiesznie, dopilnowywał z dobrym skutkiem Ludowy Komisarjat Mienia Republiki, z obywatelem Malinowakim (architektem) na czele. Historia zarówno ewakuacji, jak i reewakuacji tych zbiorów jest zbyt dobrze znaną, aby było potrzebnem zbyt długo się nad nią rozwodzić.

Ewakuacja nie dotknęła Gieczyny. Przypominamy, że w roku 1917 osobna Komisja, złożona z pp. Gołowina, P. M. Makarowa i B. A. Wereszczagina, a później za rządów sowieckich druga Komisja, której członkiem był pośród innych p. J. Łukomski, stwierdziła, że w Gieczynie wszystko pozostaje na miejscu, w zupełnym porządku. Między innymi okazały się wtedy nietkniętymi i arrasy z naszej kolekcji, w tak okazałej liczbie oddane w swoim czasie do tego Pałacu.

Co się tyczy ewakuacji arrasów z Muzeum Stajni Dworskich, to odsyłamy w tej mierze do komunikatu naszego, podającego numery pak, kwitów i szpalerów, a nawet i nazwisko stróża Łarikowa, pod którego opieką wysłano cały ten transport do Moskwy [*]. Wszystko odbyło się wtedy w największym ładzie.

Oдноśnie zaś do Zimowego Pałacu w Petersburgu przypominamy, że ewakuacja objęła w nim zaledwie jeden procent wszystkich ruchomości. Nie będziemy też powtarzać dalszych szczegółów,

[*] Patrz pismo Prezesa Delegacji Polskiej Specjalnej z dn. 12 stycznia 1922 r. za № 137/S.G., opublikowane w zeszycie 2-im „Dokumentów Delegacji Polskiej“ 1 t. d. str. 80—81.

równie dobrze znanych, a dotyczących ewakuacji i reewakuacji Ermitażu i innych instytucyj.

To, co wyżej powiedziano, wystarcza do stwierdzenia, że od-
szukanie arrasów przedstawia bardzo mało trudności.

W razie potrzeby Delegacja Polska okaże jednak bardzo
chętnie Delegacji Rosyjsko-Ukraińskiej pomoc swoją w celu ułat-
wienia i przyspieszenia realizacji wspólnej uchwały z dnia 23 li-
stopada 1921 roku.

Kierownik Prac Przygotowawczych
Wydziału Muzealnego
Delegacji Polskiej w Mieszanej Komisji Specjalnej
(—) *Dr. Marjan Morelowski.*

1 załącznik.

*Załącznik do memorjału № 1980/B o 156 arrasach flamandzkich
Rzeczypospolitej Polskiej.*

ODPIS URZĘDOWY

MINISTERSTWO
W. R. I O. P.
ARCHIWUM SKARBOWE.

Dn. 16 listopada 1921 r.

L. 350.

W fascykułe Nr. 31 (Dz. XXVII) działu staropolskiego archiwum Skarbowego p. t.: *Specificatio aulaeorum Reipublice quae in conventu Carmelitarum Varsoviae inveniuntur*“ znajduje się następującej treści dokument: Nr. 3.

Regestr Obicia Potopowego.

Tego obicia iest sztuk ośmińście, ktore do Potopu samego gemine należą cum inscriptionibus ex Genesi desumptis wszystkie sztuki *wysokie* na łokci połdziewięta, a szerokie roźnie, iako niżej.

V i d e l i c e t.

- Nr. 1. Sztuka pierwsza szeroka na łokci piętnaście cum inscriptione: *Deus Adae et Evae ne pomoligni uesceventur praeceperat. Gen. III.*
- Nr. 2. Sztuka druga szeroka na łokci dziewięć y czwiere cum inscriptione: *Jubet Deus Adamo operari terram. Gen. III.*
- Nr. 3. Sztuka trzecia szeroka na łokci dziesięć cum inscriptione: *Perfidem Abel meliorem. Gen. IV. Hebr. XI.*
- Nr. 4. Sztuka czwarta szeroka na łokci cztery y czwiere cum inscriptione: *Egrediamur foras.*
- Nr. 5. Sztuka piąta szeroka na łokci pūdziesięta cum inscriptione: *Injustus Cain Iracundias suggestu. Gen. IV.*
- Nr. 6. Sztuka szosta szeroka na łokci dziewięć cum inscriptione: *Cain a Deo coopeptus est. Gen. IV.*
- Nr. 7. Sztuka siodma szeroka na łokci dziesięć y czwercé cum inscriptione: *Noe ambulat cum Deo. Gen. VI.*
- Nr. 8. Sztuka osma szeroka na łokci piętnaście cum inscriptione: *Noe per fidem ad salutem. Gen. VII. Hebr. XI.*
- Nr. 9. Sztuka dziewięta szeroka na łokci pūłczternasta cum inscriptione: *Noe cum omni familia cunctisque. Gen. VII.*

- Nr. 10. Sztuka dziesiąta szeroka na łokci pułpiętnasta cum inscriptione: Aquis inundantibus omnia pereunt sola modis tempestatibus servatur Arca. Gen. VII.
- Nr. 11. Sztuka jedynasta szeroka na łokci piętnaście y trzy ćwierci cum inscriptione: Deus Aquis cessantibus servatum Noe cum familia cunctisque animantibus educit ex arca. Gen. VIII.
- Nr. 12. Sztuka dwunasta szeroka na łokci pułczterytnasta cum inscriptione: Noe extracto altari Deo offert holocausta. Gen. VIII.
- Nr. 13. Sztuka trzynasta szeroka na łokci pułiedynasta cum inscriptione: Deus benedicit Noe. Gen. IX.
- Nr. 14. Sztuka czternasta szeroka na łokci pułiedynasta cum inscriptione: Noe inebriatus iacens. Gen. IX.
- Nr. 15. Sztuka piętnasta szeroka na łokci pułpiętnasta cum inscriptione: Nimrod primus in Orbe terrarum Tyrannus. Gen. XI.
- Nr. 16. Sztuka szesnasta szeroka na łokci pułosma cum inscriptione: Descendit autem Dominus. Gen. XI.
- Nr. 17. Sztuka siedmnasta szeroka na łokci pięć y czwiece cum inscriptione: Confundamus Linguam eorum.
- Nr. 18. Sztuka osminasta szeroka na łokci cztery i czwierce trzy cum inscriptione: Dispersit eos Dominus.

Przy tychże sztukach:

- Nr. 19. Sztuka dziewiętnasta szeroka na łokci trzy i trzy czwierce eiusdem iako y wyższe altitudinis cum Tigride.
- Nr. 20. Sztuka dwudziesta szeroka na łokci także trzy i czwierce trzy takieyże wysokosci cum gruibus duobus. Te obiedwie sztuki bez napisów.

Z o s o b n a :

Szpalerów wążkich cum Arboribus et Animalibus diversis na podobieństwo potopowey roboty sztuk piętnaście, każda wysoka puł-osma a szeroka na łokci dwa y czwiece.

Item Szpaler wysoki na łokci puł-osma a szeroki na łokci puł-pięta z Jeleniem pod drzewem.

It. Szpaler wysoki na łokci szesc y czwierce trzy, szeroki na

łokci pułpięta z Orłem we środku cum literis w tymże Orle S. A. coniunctim et scabellum pedum tuorum de Anno 1560.

It. Szpaler cum Historia de Saulo, Davide et Goliato occiso cum inscriptione: Suspecta Sauli puellarum modulatio etc. wysoki na łokci $6\frac{1}{4}$ szeroki na łokci $5\frac{3}{4}$.

Summa Nr. 18.

N a d t o:

Szpalerów szerokich na łokci dwa y czwiere a wysokich na łokci siedm y trzy czwieri Siedm cum Arboribus, Animalibus et volucris diversis dico Nr. 7.

I t e m:

Szpalerów wielkich szesc z takimiz znakami, wszystkie wysokie na łokci siedm y trzy czwieri, a roznie szerokie videlicet Szpaler pierwszy cum dracone aliam bestiam vorante. Szeroki na łokci szesc.

Szpalerów trzy miedzy ktorymi ieden cum Rhynocerote.

Szerokich na łokci pułszosta.

Szpaler ieden na łokci pułpięta No. piąty.

Szpaler ieden, który jest No. szosty szeroki na łokci trzy y czwieri trzy.

Summa sztuk wszystkich *No. 13.*

I t e m:

Szpalerów na podobienstwo Potopowey roboty siedminascie, wszystkie szerokie na łokci dwa czwieri trzy, a ieden tylko z nich na łokci dwa, ale szerokosci różnej, bo cztery z nich sztuki szerokie na łokci pułosma insze na łokci sześć a drugie na łokci pięć.

Szpalerów z Herbami to iest Orłem y Pogonią dwanaście.

Na piersiach Orła kazdego Szpaleru litery (S. A.) z koroną na wierzchu, a nad Pogonią kazdego takze szpaleru Mitra Xiążęcia. Z nich cztery szpalery wysokie na łokci trzy a szerokie na łokci pułosma, drugie osm pomnieysze takieyze roboty.

Summa sztuk wszystkich *No. 29.*

I t e m:

Szpalerkow takieyz roboty do zawieszenia około okien z różnemi drzewkami, Aniołkami, kwiatami, zwierzami Sztuczek siedm-

nascie wysokich na łokieć ieden a szerokich na łokci cztery, a oprócz tych iedna krotsza sztuczka z Pogonią, którą dway Aniołkowie trzymaia.

In summa wszystkich sztuczek No. 18.

I t e m:

Szpalerkow in formam Arcus, zrobiony do zawieszenia nad oknami wielkiemj należących większych pięć, a mniejszych iedenaście, wszystkie szerokie na łokci cztery in medio niektórych Sztuk Orzeł z Koroną na wierzchu cum literis na piersiach tegoż Orła S. A. na drugich Pogonia z Mitrą Xiążecią na wierzchu,

In summa wszystkich sztuczek № 16.

I t e m:

Szpalerkow in similem formam Arcus zrobionych do tegosz zażycia, wysokich po końcach tylko na łokieć ieden, a szerokich iedne na łokci cztery drugie na łokci pięć.

In summy wszystkich sztuk № 17.

I t e m:

Sztuczek szpalerkowych takieyze roboty do stolców, cztery-naste z których numero szesc cum literis S. A., a ostatnie dwa troche większe z Orłami y Pogoniami in quorum medio na iednym Węzyk Reginae Bonae a w drugim troisty ząb Stefani Regis, a szesc z floretami ex Vase wychodzącemj.

In summa Sztuczek № 14 było, z których Im. Pan Gallois Aptekarz JKM wziol dwa szpalerki, zostało tedy № 12.

I t e m:

Portyra iedna wielka wysoka na łokci pięć a szeroka na łokci szesc, in medio literi S. A. ktore Aniołkowie trzymaia.

It. Portyr mniejszych siedm z tymże Znakiem wysokich na łokci cztery a szerokich na łokci trzy.

It. Portyr z satyrami iednakowych pięć wysokich na łokci cztery a szerokich na łokci trzy y czwieri trzy.

In summa wszystkich portyr № 13.

Summa wszystkich sztuk ut supra including y Potopowego Obicia Sztuk dwadziescia.

Uczyni № 156.

(podpisy)

Zigmont Otrebosz

Kanonik Pozn. Sek. J. K. M.

Productum 12 Julii 1768,

Twardowski Woiewoda Lub. Prezyd.

Zgodność powyższego odpisu z oryginałem Zarząd Archiwum Skarbowego poświadcza.

Warszawa, dn. 16.XI. 1921.

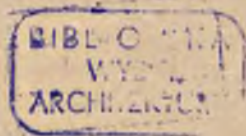
za Dyrektora Archiwum

(—) *K. MARCINKOWSKI*

Asystent

(—) *K. WIŚNIEWSKI*

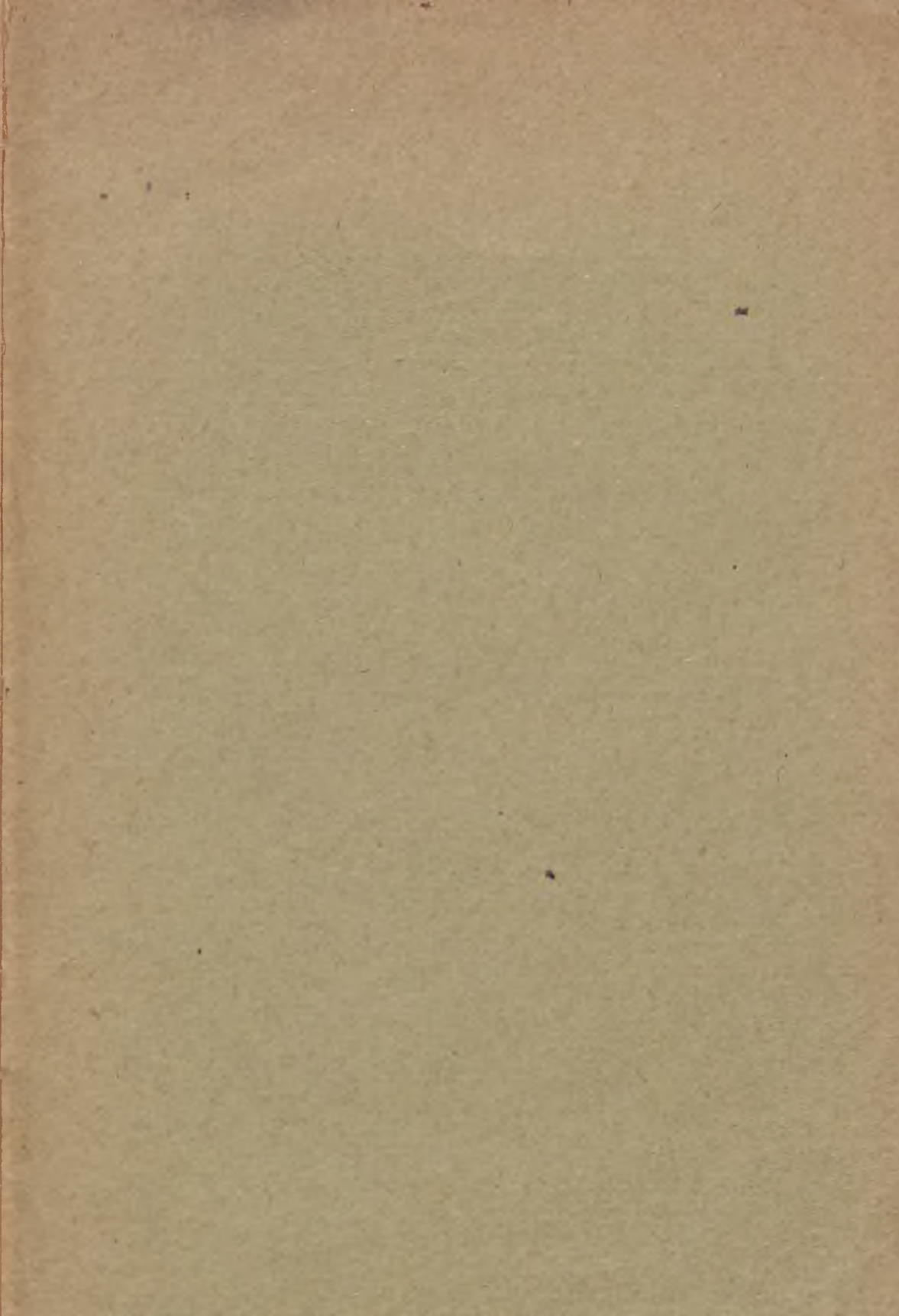
(—) P.: „Archiwum Skarbowe“.




40-

BIBLIOTEKA
WYDZ.
ARCHITEKTURY

ZAKUPIONE ZE ZBIORÓW
Ś. p. prof. M. LALEWICZA





2916